

Sabotowanie Boliwii: pejzaż waszyngtońskiej interwencji

23 marca 2008

AMERYKAŃSKI RZĄD WSPIERA DĄŻENIA PRAWICOWYCH SECESJONISTÓW

Potężne ogrodzenie, kamery policyjne i uzbrojona ochrona strzegą ambasadę amerykańską w La Paz. Budynek jest wysoki, biały, ze strzelistymi oknami, które sprawiają, że ambasada przypomina obiekt wojskowy. Po przejściu punktów kontrolnych siadam z przedstawicielem ambasady Ericiem Watkin'em i pytam go czy ambasada działa przeciwko socjalistycznemu rządowi Evo Moralesa. „Nasza współpraca w Boliwii jest apolityczna, przejrzysta i bezpośrednio nakierowana na wspieranie rozwoju kraju. Jest ofiarowana z pożytkiem tym, którzy potrzebują tego najbardziej”, mówi mi Watkin.

Z perspektywy administracji Busha oznacza to wspieranie przeciwników Moralesa. Odtajnione dokumenty i wywiady przeprowadzone na terenie Boliwii pokazują, że administracja Busha używa pieniędzy amerykańskich podatników, aby osłabiać rząd Moralesa i wywierać wpływ na dynamikę boliwijskich ruchów społecznych – tak jak to próbowała robić ostatnio w Wenezueli i już tradycyjnie w całej Ameryce Łacińskiej.

Większość tych pieniędzy przechodzi przez Amerykańską Agencję ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). W lipcu 2002 roku odtajniona wiadomość kierowana z ambasady amerykańskiej w Boliwii do Waszyngtonu zawierała następującą treść: „Projekt reformy partii politycznych stworzony przez USAID nakierowany jest na wykorzystanie obecnego prawa boliwijskiego... co w dłuższej perspektywie pomoże budować umiarkowane, pro-demokratyczne partie polityczne, które będą służyć jako przeciwwaga dla radykalnego MAS lub jego następców”. MAS to partia Moralesa: Ruch na rzecz Socjalizmu.

Morales został wybrany na prezydenta w grudniu 2005 roku z 54%

poparciem głosujących, jednakże pięć regionalnych rządów dostało się w ręce prawicowych polityków. Ujawnione dokumenty pokazują, iż zaraz po zwycięstwie Moralesa USAID poprzez swoje Biuro Inicjatyw na Rzecz Transformacji (OTI – Office of Transition Initiatives) postanowiła „dostarczyć pomoc nowym i jeszcze niedoświadczonym regionalnym rządom”.

Przez cały 2006 rok cztery z pięciu zasobnych w złoża naturalne nizinnych departamentów, często grożąc secesją, domagało się większej autonomii od kierowanego przez Moralesa rządu centralnego. Amerykańskie fundusze płynące przez OTI ośmieliły władze departamentów zapewniając stałe finansowanie w postaci „116 grantów na sumę prawie 4 i pół miliona dolarów, aby pomóc rządowi departamentów działać bardziej strategicznie”, zaświadcza dokumenty. „USAID pomaga w procesie decentralizacji. Agencja wspiera ulepszanie boliwijskiej demokracji poprzez seminaria i kursy, na których omawia się kwestie autonomii”, mówi Jose Carvallo, rzecznik prasowy Demokracji i Siły Społecznej, największej opozycyjnej i prawicowej partii politycznej.

„Amerykańska ambasada pomaga tej opozycji”, potwierdza Raul Prada, który pracuje dla partii Moralesa. Prada siedzi w zatłoczonej kafejce w La Paz i je lody. Jego górna warga jest zupełnie sina po tym, jak pracując w ramach zgromadzenia konstytucyjnego, został pobity przez przeciwników Moralesa. „Lody zmniejszają opuchliznę”, wyjaśnia Prada. Rząd Moralesa zwołał zgromadzenie konstytucyjne, ażeby rozdystrybuować bogactwo pochodzące ze źródeł naturalnych i zagwarantować szerszy dostęp do edukacji, ziemi, wody, gazu, elektryczności i opieki zdrowotnej dla biedoty stanowiącej większość obywateli. Widziałem Pradę w pierwszych dniach działania administracji Moralesa. Nosił przypięty znaczek w kolorach wifali** i radośnie żuł liście koki w swoim rządowym gabinecie. Teraz już nie jest tak pogodny. Zamówił kolejną porcję lodów i kontynuował: „USAID działa w Santa Cruz i innych departamentach pomagając finansowo i wzmacniając

infrastrukturę prawicowych gubernatorów”.

Podczas spotkania z dyplomatami w sierpniu 2007 roku w La Paz, Morales powiedział: „Nie mogę zrozumieć jak niektórzy ambasadorzy poświęcają się polityce w naszym kraju i zapominają o dyplomacji... Nie można nazwać tego współpracą. To spiskowanie”. Boliwijski vice-prezydent Alvaro Garcia Linera twierdzi, że amerykańska ambasada finansowała przeciwników politycznych rządu chcąc w ten sposób rozwinąć „ideologiczny i polityczny sprzeciw”. Przykładem, który to potwierdza jest finansowanie Juana Carlosa Urendy, doradcy prawicowego Komitetu Obywatelskiego i autora Statutu Autonomii – planu odłączenia się Santa Cruz od Boliwii.

„Absolutnie nie jest prawdą jakiegokolwiek bezpodstawne twierdzenie, że USA używa swoich funduszy pomocowych, ażeby wpływać na polityczne procesy lub w jakikolwiek sposób osłabiać rząd”, mówi rzecznik Departamentu Stanu Tom Casey. USAID oficjalnie wykazuje, że ich wsparcie finansowe powędrowało do wszystkich boliwijskich gubernatorów, a nie tylko tych opozycyjnych. Pomimo zapewnień Casey’a kwestia finansowania pozostaje kontrowersyjna. 10 października boliwijski Sąd Najwyższy przyjął dekret zakazujący międzynarodowego finansowania aktywności społecznej poza państwowymi uregulowaniami. Jeden z artykułów prawa stwierdza, iż Boliwia nie przyjmie pieniędzy, które wiązałyby się z jakimikolwiek zobowiązaniami politycznymi lub ideologicznymi.

USAID NEUTRALIZUJE SPOŁECZNĄ AKTYWNOŚĆ

W Boliwii większość politycznych przepychanek z udziałem organizacji społecznych i związków zawodowych ma miejsce na ulicy, dlatego też nie wystarczającym jest dla Waszyngtonu działanie jedynie na poziomie wielkiej polityki – amerykanie muszą również sięgnąć politycznych korzeni. Jeden z oficjeli USAID napisał mi na skrzynkę e-mailową, że OTI „uruchomiło swój program dla Boliwii by pomóc w rozładowaniu napięcia w regionach skorych do społecznego konfliktu (w szczególności El

Alto) i aby wspomóc kraj w przygotowaniach do zbliżających się wyborów”.

Chcąc dowiedzieć się jak to wygląda w rzeczywistości spotykam się w Okręgowym Centrum Robotniczym z zamieszkałym w El Alto, które graniczy z La Paz, dziennikarzem Julio Mamanim. „El Alto w 2003 roku było przesiąknięte rebeliancką ideologią i siłą organizacyjną”, wyjaśnia Mamani w nawiązaniu do ludowego powstania, które obaliło prezydenta Gonzala Sánchez de Lozadę. „Tak więc USAID umocniła swoją obecność w El Alto i nastawiło swoje finansowanie i programy na kształtowanie młodych kadr kierowniczych. Ich styl przywództwa nie był oparty na radykalnych żądaniach kierowanych wobec miasta lub na poziomej formie przywództwa charakterystycznej dla związków zawodowych. Chcieli oddzielić tych nowych liderów od miejskich związków zawodowych i ułożyć ich na szczeblach władzy rządowej”. Programy USAID zdemobilizowały młodzież. „USAID zawsze wykorzystywała ludzką biedę”, mówi Mamani. „W tym regionie oni nawet wciągnęli swoje flagi na maszt obok flagi Boliwii i wifali”.

Nie było trudno znaleźć inne świadectwa tego jak rząd Stanów Zjednoczonych starał się wpływać na ekonomię i politykę w Boliwii. Luis Gonzalez, student ekonomii na Uniwersytecie San Simon w Cochabambie, opisał panel, w którym brał udział w 2006 roku, a który zorganizowany został przez Fundację Milenium. W 2006 roku fundacja ta otrzymała ponad 150 tys. dolarów od Narodowego Daru dla Demokracji (NED) za pośrednictwem Centrum na rzecz Międzynarodowej Przedsiębiorczości Prywatnej (CIPE), oddziału non-profit wchodzącego w skład Amerykańskiej Izby Handlowej (U. S. Chamber of Commerce). Gonzalez przedstawił panel dyskusyjny, który poświęcony był krytyce państwowej kontroli przemysłu gazowniczego (kontrola nad przemysłem gazowym to główny postulat ruchów społecznych). „Paneliści twierdzili, że zagraniczne inwestycje i produkcja będą zmniejszać się, jeżeli gaz pozostanie pod szczególną kontrolą państwa. Ci ludzie reprezentowali prywatyzację, władzę

korporacji i forsowną politykę neoliberalną.”, powiedział mi Gonzalez.

Dokumenty NED świadczą o tym, że tego samego roku poprzez Centrum na rzecz Międzynarodowej Przedsiębiorczości Prywatnej, NED przekazał ponad 110 tys. dolarów różnym grupom w Boliwii „w celu poinformowania decydentów biorących udział w Zgromadzeniu Ustawodawczym co do skutków przedłożonej reformy gospodarczej”. Zgodnie z udostępnionymi dokumentami na wniosek dziennikarza śledczego Jeremy’ego Bigwood’a powołującego się na Ustawę o swobodnym dostępie do informacji (Freedom of Information Act), czytamy, że NED sfinansował programy polegające na umożliwieniu wyjazdu z Boliwii do Waszyngtonu pomiędzy 2002 a 2004 rokiem trzynastu młodym „przyszłym liderom” w celu wzmocnienia swoich prawicowych partii. MAS i inne lewicowe ugrupowania nie zostały zaproszone do wzięcia udziału w tych programach.

Wydaje się, że ambasada amerykańska używa nawet stypendium Fulbright’a w swoich wysiłkach podkopywania boliwijskiego rządu. Pewien stypendysta Fulbright’a w Boliwii, który pragnie pozostać anonimowy, wyjaśnił, iż podczas ostatniego spotkania informacyjnego w ambasadzie w La Paz, „członek ochrony ambasady zażądał szczegółowych raportów w przypadku, gdybyśmy w terenie napotkali jakichś Wenezuelczyków, czy Kubańczyków”. Kuba i Wenezuela zapewniają finansowanie, kadre lekarską i wiedzę specjalistyczną, wspierając w ten sposób swojego socjalistycznego sojusznika Moralesa. Student dodał, iż życzenie ambasady „stoi w sprzeczności z dyrektywami programowymi Fulbright’a, które zakazują nam mieszanina się w politykę lub robienia czegokolwiek, co mogłoby naruszać dobro kraju udzielającego gościny stypendystom”.

DZIAŁANIA USAID Z POŻYTKIEM BOLIWIJCZYKOM?

Po tym jak ujawniono negatywne działania amerykańskiego rządu w Boliwii, byłem ciekaw zobaczyć, choć jeden z pozytywnych projektów USAID, które przecież na okrągło i nachalnie są

zachwalane przez urzędników tej organizacji. Agencji zajęło przeszło dwa tygodnie, żeby odpowiedzieć na moją prośbę – mnóstwo czasu, pomyślałem sobie, ażeby wybrać najbardziej jaskrawy przykład ich „apolitycznej” i rozwojowej pracy organizacyjnej „z pożytkiem tym, którzy potrzebują tego najbardziej”.

Skontaktowali mnie z Wilmą Rocha, szefową zakładu odzieżowego w El Alto o nazwie Klub Matek Nowej Nadziei (Club de Madres Nueva Esperanza). Konsultant z ramienia USAID pracował w tym zakładzie w latach 2005-2006, doradzał w kwestiach zarządzania i ułatwiał eksport ciuchów z kolekcji dla biznesmenów wprost do amerykańskich sklepów. W mieście bardzo dobrze zorganizowanych radykałów z klasy robotniczej, Rocha jest jedną z niewielu zwolenniczek prawicy. Jest zagorzałą krytyczką administracji Moralesa, związków zawodowych i rad sąsiedzkich w El Alto.

Dziesięć robotnic ręcznie szyje przy jednym stole ustawionym w rogu pomieszczenia ogromnej fabryki odzieżowej – na sali beczynnie stoją dziesiątki maszyn do szycia. „Przez trzy miesiące prawie nie było dla nas pracy w ogóle”, wyjaśnia mi jedna z kobiet, kiedy Rocha znajduje się dość daleko, żeby tego nie słyszeć. „Kiedy dostajemy wypłaty, płaca okazuje się tragiczna”. Pytam moją rozmówczynię o nazwisko, ale ona odpowiada, że nie może mi go podać. „Gdyby szefowa dowiedziała się, że się skarżymy, pobiłaby nas”.

Autor: Benjamin Dangl

Tłumaczenie: Grzegorz Maryniec

Źródło oryginalne: www.upsidedownworld.org

Źródło polskie: [Sprawiedliwy Handel](#)

PRZYPISY

* Wifala jest symbolem rdzennej ludności centralnych Andów. Zazwyczaj składa się z kombinacji siedmiu kolorowych pasków lub kwadratów. Wifala stała się również symbolem wielu ruchów

społecznych, m.in. w Boliwii, Peru i Ekwadorze. W 2008 roku Boliwijczycy w narodowym referendum zdecydują m.in. o tym, czy wifala stanie się ich drugą, obok obecnie obowiązującej, flagą narodową. (przyp. tłum.)

** Narodowy Dar dla Demokracji (NED) to prawicowa i konserwatywna organizacja, której jednym z deklarowanych celów jest „promowanie demokracji”. NED jest finansowany przede wszystkim z pieniędzy rządu Stanów Zjednoczonych i powszechnie uważa się, iż jest przykrywką dla działania amerykańskiej agentury. Narodowy Dar dla Demokracji oskarża się m.in. o wspieranie reżimów wojskowych w Ameryce Łacińskiej i sprzyjanie ugrupowaniom skrajnie prawicowym i paramilitarnym. Kongres amerykański wielokrotnie podejmował publiczną krytykę tej organizacji, lecz nie wpłynęło to znacząco na dotowanie NED z kasy centralnej. (przyp. tłum.)